

Gazeta Rybnicka

Do powiatu przez rejon?

Wielu młodych ludzi nie pamięta już pewnie co to takiego był powiat. A słowo to, podobnie jak „kasztelania”, czy „starostwo” brzmi równie archaicznie i jest zupełnie niezrozumiałe dla współczesnych. Wszak nie tak dawno jeszcze adresy zamieszkałych na ziemi rybnickiej osób opa-

Jednym ze skutków, a właściwie celów tego „pomysłu” z 1975 roku, było unicestwienie samorządności gmin. Działalność ta jednak mieściła się w zasadzie: „dziel i rządź”. Tak więc o brak konsekwencji nie możemy komunistów w tym momencie bynajmniej podejrzewać.

— sprawowanie nadzoru urbanistyczno-budowlanego, a w gminach wiejskich również wydawanie decyzji budowlanych,

— sprawowanie nadzoru nad gospodarką gruntami oraz kontrola stosowania przepisów o ochronie gruntów rolnych i leśnych,

— wykonywanie wybranych zadań państwowej służby geodezyjnej i kartograficznej,

stawowym problemem na drodze do tworzenia, czy odtwarzania powiatów, jest olbrzymi koszt tej operacji. Dlatego drogę tę postanowiono pokonać „małymi kroczkami”, z których pierwszy, to właśnie utworzenie rejonów. Jednak do końca nie jest jeszcze przesądzona droga czy kierunek jaki przyjmą rejon. Pozostaje zatem zagadnieniem otwartym, czy rejon pójda w kierunku



mgr Jerzy Frelich, kierownik Urzędu Rejonowego w Rybniku.

trzało się dopiskiem „powiat rybnicki”. Należy również powiedzieć, iż żaden przykładowo mieszkaniec Knurowa nie kwestionował przynależności powiatowej do Rybnika, chociaż Gliwice miał w zasięgu ręki. Wchodziły tu bowiem w grę sprawy nie odległości, co pewnej przynależności mikro kulturowej. A przynależność tę widać było nie tylko po dopiskach adresowych, ale i po odcieniu gwarowym, na podstawie którego odróżnia się kto pochodzi z rybnickiego, pszczyńskiego czy spod Tarnowskich Gór. Był to zatem podział terytorialny oparty na przesłankach naturalnych, historycznych i niekwestionowanych przez ogół społeczeństwa

Ta podstawowa jednostka podziału administracyjnego, jaką dawniej był powiat, została w „połowie dekady” zniszczona, a właściwie zniszczona przez administrację sekretarza Gierka. W zamian utworzono tzw. dwusopniowy podział terytorialny kraju. Był to i jest niestety, nadal twór sztuczny i pomysł absurdalny, o którym niech zaświadczy fakt połączenia „na siłę” wielu miast i osiedli w jedno monstrualne miasto. Takim stał się przykładowo Rybnik, który wchłonił m. in. takie samodzielne miasta jak Niedobczyce, Boguszowice, Chwałowice czy Rydułtowy, które z dnia na dzień stały się Wodzisławiem.

Na początku bieżącego roku, kiedy to zaczęto poważnie myśleć o przygotowaniach do wyborów do samorządów lokalnych, zajęto się również zagadnieniem terenowych organów administracji rządowej, którymi m. in. miały stać się rejon. Tak więc jasno określono status prawny urzędów rejonowych. Wydano zatem ustawę o terenowych organach administracji rządowej (Dz. U. Nr 21 z 6 kwietnia 1990), która urzędy rejonowe powołała do istnienia. Zaś zakres działań i uprawnień tych urzędów określiła słynna „Ustawa Kompetencyjna” z dnia 17 maja 1990 roku (Dz. U. Nr 34 z 25 maja 1990). Problemy siedzib i zasięgów urzędów rejonowych w Polsce ujawnia Dz. U. Nr 54 z dnia 17 sierpnia 1990 roku urzędy rejonowe prawnie rozpoczęły swą działalność.

A oto zakres działania urzędów, określony w statucie wydanym przez poszczególnych wojewodów:

— ustalanie obywatelstwa polskiego, orzekanie w sprawach imion i nazwisk,



W gmachu byłego starostwa, na rogu ulic 3 Maja i Piłsudskiego, mieści się Urząd Rejonowy w Rybniku.

— koordynowanie działań gmin w zakresie ochrony środowiska oraz realizacja zadań objętych przepisami prawa wodnego (spółki wodne),

— wreszcie cały kompleks przedsięwzięć związanych z problemem bezrobocia: rejestracja, pośrednictwo, przeszkolenia, organizacja prac interwencyjnych, pożyczki dla przedsiębiorczych itp.

W związku z problemem zaistnienia urzędów rejonowych, rodzi się istotne pytanie: czym właściwie są te „rejon”? Czy są już powiatem? Okazuje się, że pod-

powiatu, czy ku samorządowemu związkowi gmin.

Miasto Rybnik stało się siedzibą rejonu, w skład którego wchodzi trzy gminy miejskie: Leszczyny, Rybnik, Żory oraz gminy wiejskie: Leszczyny, Gąsowice, Lyski, i Świerklany. Kierownikiem Urzędu Rejonowego w Rybniku, który ma swą siedzibę w gmachu byłego starostwa jest mgr **JERZY FRELICH**, który udzielił nam wyjaśnień.

MAREK SZOLTYSEK

Troski skarbnika



Ceny

Po raz kolejny próbuję pozyskać zyczliwość Czytelników. Do trzech razy sztuka! Dziś o cenach w różnym ujęciu, nie zawsze w zgodzie z teorią ekonomii.

Bieżący numer „Gazety” ukazuje się już po Dniu Górnika, ale atmosfera świąteczna jeszcze nie przeminęła. Dołączam się więc do powszechnych życzeń. Obyście górnicy, nie musieli nigdy zapłacić najwyższej ceny za swój ofiarny trud. Mój dziadek blisko trzy

czwarte wieku temu zginął śmiercią górnik. Iluż górników, budując przez dziesięciolecie socjalizm, stało się inwalidami, a ilu oddało życie? Cześć im i wieczne spoczywanie.

Ale dziś, tak jak na wszystko, i na górnictwo patrzymy inaczej, realniej. Nie tylko piękny folklor, ginące (bywało — tępione) tradycje, ale ekonomia i ekologia zaczynają być dostrzegane. Wracamy do Europy. Mamy zaprzyjaźnione francuskie miasto Ales, które było miastem górniczym. Dziś tamtejsze kopalnie są zalane, bo ich eksploatacja przestała być opłacalna. Nie znam się na ekonomice górnictwa ale „mądre wróble w szklanym pudle” ewierają, że u nas państwo do górnictwa dopłaca. Zyczliwi miastu dyrektorzy kopalń rybnickich przez ostatnie lata robili co mogli, by coś z tej centralnej dopłaty, w różnych formach, miastu przekazać. Bo ofi-

ejalnie kopalnie rozliczają się z budżetem centralnym, a miastu w formie podatków dostają się ochłapy. Z punktu widzenia budżetu gminy kopalnie (...) (skreślenie barbórkowej autocenzury). Nie wspomnę o klęsce ekologicznej, szkodach górniczych itp. Trudności płatnicze państwa rzutują na opóźnienia (bywa półroczne) w realizacji zobowiązań przez kopalnie, co wywołuje reakcję łańcuchową. Skarbnik odczuwa to wyraźnie na rachunku rozliczeniowym Urzędu Miasta.

Chwytając się za portfel przypominam o czwartku i zanoszę modły: Święty Mikołaju! Przynieś rybnickim dzieciom wspaniałe prezenty o umiarkowanych cenach. Nie posyłał rachunków skarbnikowi! Jestem splukany! Amen.

B.P.

Licealiści na studiach

Świetnymi wynikami nauczania może pochwalić się Prywatne Żeńskie Liceum Ogólnokształcące Sióstr Urszulanek w Rybniku. W szkole, która prowadzi rozszerzony program nauczania języków angielskiego i francuskiego, w ubiegłym roku szkolnym maturę zdało 93,3 procent uczennic. Z czterdziestu dziewcząt startujących na studia, co stanowiło 72 procent wszystkich maturzystek, dostało się na wyższe uczelnie 33. Dwie z nich otrzymały roczne stypendia w Prywatnym Liceum Katolickim Joanny D'Arc w Mazamet we Francji. Pozostałe studiować będą w wielu uczelniach w kraju w tym w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Jagiellońskim, Śląskim, Wrocławskim, UMCS, a także w Politechnice Krakowskiej, Śląskiej Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej we Wrocławiu i innych. Najwięcej dziewcząt wybrało prawo, psychologię i nauczanie początkowe. (RÓŻ)



STARE, BEZPIECZNE DZIURY

Wstrząśnięty jestem wiadomością o cechach polskiego asfaltu. Z telewizji dowiedziałem się, że asfalt produkowany w Polsce ma dziwne właściwości. Zrobiona z niego nowa nawierzchnia przez trzy miesiące po wylaniu podobna jest do ślizgawki. Ponoć z nowego asfaltu, pod wpływem deszczu i ogólnie wilgoci, parują „jakiś” substancje, co sprawia, że nawierzchnia jest śliska, a mówiąc inaczej nie ma wymaganej przyczepności co powinno być główną cechą dróg. Ostrzegano więc w TV kierowców przed ostrymi manewrami i nadmierną szybkością na nowych drogach. Bezpiecznie jest więc tylko na starych i dziurawych! Kierowcy zapamiętajcie!

Pamiętać o tym powinni również organizatorzy sportów zimowych. Po co utrzymywać kosztowne lodowiska, kiedy wystarczy wywrotka asfaltu, jakiś mały walec, a dzieci będą się cieszyć całe trzy miesiące. Pomysł ten nie jest tak całkiem absurdalny w sytuacji, kiedy ostatnie zimy przypominały raczej wydłużającą się późną jesień. (H.K.)

Uwaga! Chochlik grasuje

Drukarski chochlik zdążył już narozrabiać i w naszej gazecie. W artykule z nr 15 „GR” pod tytułem „Nie bójmy się elit!” chodzi oczywiście o Międzyszkolny a nie Międzynarodowy Ośrodek Gimnastyki Korekcyjnej. Ambicje mamy owszem, ale nie aż takie. Przepraszamy zainteresowanych. REDAKCJA „GR”

Ogłoszenia drobne

Trabant 1989 sprzedam. Rybnik (Nowiny) ul. kard. Kominka 23b/29.

Poszukuję garażu na terenie Rybnika, tel. 28-654.

Związek Górnośląski
serdecznie zaprasza

wszystkich zainteresowanych na wykład dr Józefa Musioła pt.: „Autonomia Województwa Śląskiego”.

Wykład odbędzie się w piątek 7 grudnia o godz. 17.30 w gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Po wykładzie dyskusja oraz sprawy organizacyjne.

Zarząd
Koła Związku Górnośląskiego
w Rybniku

Uwaga!

właściciele samochodów!

Oznakowując swoimi numerami rejestracyjnymi szyby w samochodzie, zabezpieczasz go przed kradzieżą. „GRAWERSTWO” Rybnik, ul. Mickiewicza 4, tel. 243-97. Wykonujemy wizytówki, żetony do szatni i inne oznakowania na materiałach zachodnich.

Prorokini Boża

— uzdrawia chorych, homoseksualistów, udziela porad psychologicznych od poniedziałku do piątku w godz. 9—12.

Teresa Słapa, Chabrowa 10a/37, Rybnik



GAZETA RYBNICKA. Ukazuje się od dnia 17 sierpnia 1919 roku, wydawana w okresie międzywojennym przez Michała Franciszka Kwiatkowskiego, a redagowana od 1927 roku do 1939 roku przez Ignacego Knapczyka. ▲ OBECNIE TYGODNIK SAMORZĄDOWY. ▲ Redaguje kolegium: Marek Jakubiak, Halina Kowalczyk (redaktor techniczny), Wiesława Różańska (sekretarz redakcji), Marek Szoltysek (redaktor naczelny), Wacław Troszka. ▲ Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Kościuszki 54 p. 16, tel. 288-25. Biuro czynne: pn. 10.30—15.00, wt. 10.30—18.00, śr. 10.30—18.00, pt. 10.30—13.30. ▲ Wydawca „Hossa” — Spółka z o.o. — jgu, Rybnik, ul. Kościuszki 54, p. 16. ▲ Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ▲ Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3.

Szok wyborczy (nie tylko w Rybniku) — 25. 11. 90 r.

To my tak głosowaliśmy^x

Podczas pierwszej tury wyborów prezydenckich rybniczanie głosowali w 58 lokalach obwodowych komisji. W oparciu o obwieszczenia obwodowych komisji wyborczych, wywieszone w lokalach bezpośrednio po zakończeniu liczenia głosów, zestawilem zbiorcze wyniki głosowania dla miasta Rybnika.

Na ogólną liczbę 98.542 uprawnione osoby głosowało 60.007 wyborców, co daje frekwencję 60,9%. Głosów nieważnych było 609. Rozkład 59398 głosów ważnych na poszczególnych kandydatów na prezydenta (w nawiasie procent głosów ważnych) przedstawia się następująco: R. Bartoszcze 823 (1,4%), Wł. Cimoszewicz 2.956 (5%), T. Mazowiecki 15.460 (26%), L. Moczuski 2.535 (4,3%), St. Tymiński 20.136 (33,8%), L. Wałęsa 17.488 (29,4%). W obwodzie nr 48 nie wyłoniono zwycięzcy: Mazowiecki i Tymiński otrzymali po 238 głosów. W pozostałych 57 obwodach zwyciężyli: Tymiński w 28, Wałęsa w 16, a Mazowiecki w 13 obwodach. Premier pokonał



Można nie być fanem żadnego z kandydatów na prezydenta, wydaje się jednak, że mimo wszystko wypada zachować minimum kultury politycznej. (Zdjęcia wykonano 25 listopada 1990 roku na ulicy Sobieskiego w Rybniku).

rywali głównie w centrum miasta (obwody nr 1, 2, 3—10, 16, 19, 41, 45). Wałęsa był lepszy w obwodzie nr 18, 20—26, 37, 38, 51, 53—57) ul. Buhla, Wodzisławska, Wolna, Mikołowska, Szewczyka, Miarki, część Chwałowic, Łączna, Gzelska, Gliwicka, KEN i 2 szpitale). Tymiński zauroczył mieszkańców pozostałych rejonów miasta, a w szczególności os. Reymonta, Tysiąclecia, Orzepowickiej, Dąbrówki, Chabrowej, Gołartowic, Boguszowice, części Chwałowic, Niedobczyc (obwody nr 3, 11—15, 17, 27—36, 39, 40, 42, 43, 44, 46, 47, 49, 50, 52, i 58). Tyle statystyki. Dodać wypada, że Rybnik właśnie przyczynił się do zwycięstwa Tymińskiego w województwie katowickim i do wyeliminowania premiera Mazowieckiego z dalszej walki wyborczej. Głosy Rybniczian spowodowały, że Wałęsa nie wygrał w pierwszej turze. I co? Znowu „ostał nam się jeno sznur...”? No, jeszcze i wstyd...

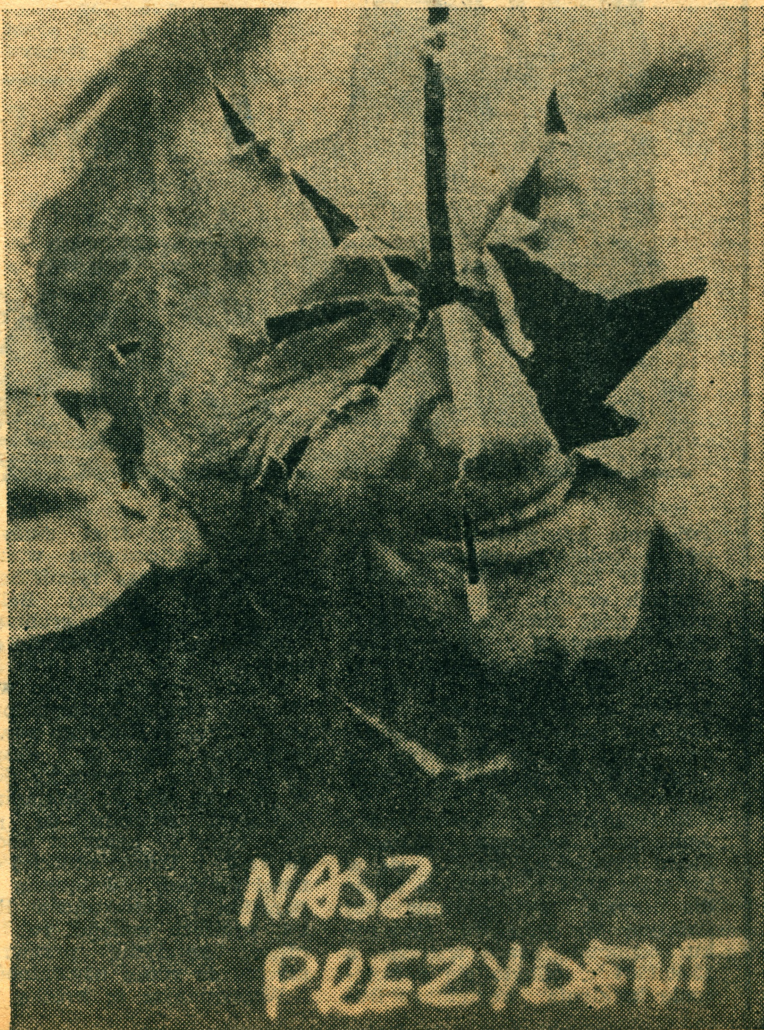
Smutno mi, Boże! Pamiętam lata zniewolenia, przelaną krew. PAŹDZIERNIK, MARZEC, GRUDZIEŃ i wreszcie SIERPIEŃ. Potem NOC GENERALA. I radość z NOBLA. I NASZ PREMIER! Tak ich kochaliśmy, uwielbialiśmy, szanowaliśmy, podziwialiśmy. Potem przestaliśmy za nimi nadążać, coś się zaczęło psuć. W nich czy w nas? Wojna na górze, a w dole... „ichórze?”. Wystraszyliśmy się pracy, wyrzeczeń, wysiłku, ryzyka. Chcieliśmy JUŻ ZARAZ: do Europy, do Reichu! Marki, samochody, święte psy, dolary... TO DALEJ MY? Nie do wiary!!

Smutno mi, Boże! Gdy nie pomożesz, na tronie Piastów i Jagiellonów rychło zasiądzie twórca... milionów. A przecież Prezydent Rzeczypospolitej ma być NIE za miliony (zielonych), lecz dla milionów (biało-czerwonych). Panie! Nie daj nam zwariować! Nikt z nas dobrze nie wie kim jest, skąd przybywa i przez kogo jest

sterowany drugi z pretendentów do prezydentury. Przypomina się historia z koniem trojańskim. Któż go dla nas zbudował? Kogo ukrywa w swym wnętrzu? Znamy z autopsji przewrotność szatańskich sztuczek zawołanych czernią lub czerwienią. Oby nie okazało się, że Niespodziany kojarzy się nie tylko z Czerwono-skórymi, ale i z bliższą nam (geograficznie) czerwienią.

Pójdźmy do głowy po rozum, do serca po umiłowanie ojczyzny! Nie zostawajmy w niedzielę 9 grudnia w domu! Nieobecni nie mają racji! Obyśmy nie musieli czerwienić się ze wstydu.

B.P.



Perła sztuki sakralnej x

Kościół św. Antoniego jest w panoramie Rybnika z całą pewnością znakiem rzucającym się w oczy. Z którejkolwiek strony wjeżdża się do naszego miasta, dwie strzeliste wieże wspaniałej świątyni neogotyckiej rzucają się w oczy i witają przybysza. Można powiedzieć, że ta smukła i pełna urody świątynia to znak tożsamości miasta z rybą w herbie.

Przepiękna architektoniczna bryła kościoła dorównuje formą najwspanialszym gotyckim świątyniom w Polsce i Europie. Ta

dowa trwała 4 lata, bo już 29. 08. 1907 r. odbyło się poświęcenie kościoła. Szybko i sprawnie powstał pomnik nadzwyczajnej ofiarności i rzetelności robotników, rzemieślników, budowniczych, twórców i ofiarodawców. Kto go ogląda własnymi oczami i pomyśli w jak krótkim czasie powstał, nie może się nie poddać zdumieniu i refleksji, że nawet dziś, przy obecnych możliwościach technicznych taki efekt byłby trudny do osiągnięcia.

Kościół wybudowano na cześć św. Antoniego — patrona Zie-

rię, zapytajmy jaki jest stan budynku kościoła na dziś? Ząb czasu pozostawia swoje ślady na tej architektonicznej perle naszego miasta. Zniszczenia widać zarówno w konstrukcji jak i w detalach. Największe zmiany, uszkodzenia widać w pokryciu dachowym. Niszczeje zarówno dachówka, która już osiągnęła swój okres trwałości, jak i obróbki blacharskie wraz z rynnami i rurami spływowymi, zrobione wprawdzie z blachy cynkowej, ale ze względu na silne zanieczyszczenie środowiska, doprowadzone do stanu wymagającego pilnej wymiany. Remontów wymagają również stalowe elementy konstrukcji wieży, jak i drewniane fragmenty konstrukcji pokrycia dachowego. Niezbędny jest remont witraży polegający na przeolwieniu ramek, czyszczeniu szkła i uzupełnieniu brakujących elementów. W zewnętrznej elewacji kościoła można zauważyć pęknięcia przypór jak również ubytki w spoinowaniu, co sprzyja wsiąkaniu wilgoci, szkodliwej dla murów budynku kościoła. Zwilgocenia te mają też wpływ na techniczny stan tynków wewnątrz kościoła. Gołym okiem widać zacieki i ubytki tynku.

Integralną częścią zabytkowego zespołu architektonicznego kościoła św. Antoniego jest ceglany parkan otaczający dziedziniec kościoła. Jego wytrzymałość czasowa dobiega końca. Krytyczny stan parkanu pogarszają korzenie drzew posadzonych przed laty zbyt blisko ogrodzenia, które z tego powodu obecnie wychyla się z pionu i miejscami grozi zawaleniem. Prace remontowe i konserwacyjne nad usunięciem wyżej wymienionych uszkodzeń na budynku kościoła św. Antoniego zostały już rozpoczęte i trwać będą jeszcze sporo czasu. Remonty są bardzo kosztowne. Dotychczas spoczywają one na barkach wiernych parafii św. Antoniego. Dla pokrycia kosztów za prace już wykonane potrzebna 250 milionów złotych. Prowadzenie dalszych robót, koniecznych dla zachowania architektonicznej substancji tego pomnika sztuki sakralnej, wymagać będzie jeszcze milionowych sum pieniężnych. Kościół liczy na ofiarności wszystkich mieszkańców Ziemi Rybnickiej. Także tych, którzy są za granicą i zachowali więź uczuciową z kościołem św. Antoniego, który samą swoją kondycją nawołuje gorącą prośbą o ofiary i datki na fundusz remontowo-konserwacyjny.

Ofiary na ten cel można składać wraz z pisemnymi deklaracjami do skarbnicy kościoła św. Antoniego lub w kancelarii parafii św. Antoniego w Rybniku przy ul. Mikołowskiej 4. Została założona Złota Księga Ofiarodawców, która ma być świadectwem wiary i ofiarności oraz przywiązania wiernych do kościoła, który jest wspaniałym dziełem otrzymanym od naszych przodków.

Ofiary na konserwację zabytkowego kościoła św. Antoniego w Rybniku można również przekazać na konto PBK odz. I/ Rybnik — 372602-51507-132.

PAWEŁ NOWAK

Dzieciństwo — zaczarowany, czas przeszłości, do którego tak chętnie powracamy przy różnych okazjach. Nasza pamięć przechowuje całe mnóstwo przeróżnych epizodów, historyjek i wydarzeń. Wspaniałe dziecięce zabawy, do których wystarczał często prosty rekwizyt, nadrobiło się przecież dziecięcą wyobraźnią; sprzedawanie butelek, jeśli już zapragnęło

O czym ka pamiętać



się mieć coś wymarzonego np. pierwszy własny rower. Oczywiście nie zawsze było tak sielankowo, tyle razy przecież dziecięce nadużycia ojciec kwiłtował użyciem domowej „dyscypliny”.

Jedyną w swym rodzaju sferę doznań stanowią te, związane z obrzędami tradycyjno-mistycznymi. Mikołaj, „gwiazdka”, wielkanocny „zajączek”. Ależ to było dla małego człowieka przeżycie, jakże niecierpliwie czekało się na wizyty ubóstwianych postaci, przybywających z innego świata; dobrych, kochających, i, co nie było bez znaczenia, również chojnych. Nie to jednak było najważniejsze, ważna była magiczna aura oczekiwania i samego spotkania Mikołaja. Mikołaj pytał, wysłuchiwał naszej paplaniny, napominał, po czym wręczał to z czym przyszedł.

Bożonarodzeniowe „dzieciatko” i

„Wielu dyletantów, chcąc przede wszystkim dorównać wybitnym artystom, staje się ich naśladowcami i nie rozumiejąc istoty sztuki, podpatruje ich technikę, manierę i rzemiosło. Naśladownictwo to ma charakter powierzchowny, zaś utwory takich dyletantów są nieudolne, banalne i jakże często pretensjonalne. Sprawa idzie o pobudzenie twórczości każdego z twórców w oparciu o indywidualne predyspozycje oraz pielęgnowanie w nich jednocześnie tego co jest najcenniejsze: wrażliwość, talentu i szczerości wypowiedzi.”

Tak mówi wyjaśniając sens „amatorstwa” swoich podopiecznych, członków zespołu plastycznego dla An



świątynia jest pomnikiem pracy pełnej polotu i rzetelności, tak twórców jak i rzemieślników tamtych czasów. Potwierdza to wielka ilość różnych detali architektonicznych i plastycznych zarówno na zewnątrz jak i w wewnętrznym wystroju kościoła. Znawca architektury prof. Wiktor Zin powiedział, że kościół św. Antoniego w Rybniku to najpiękniejszy neogotycki kościół w Polsce.

Krótką historią kościoła św. Antoniego, zwanego Katedrą Ziemi Rybnickiej, zaczęła się w kwietniu 1903 r., kiedy to zapadła decyzja wybudowania tej świątyni. We wrześniu 1903 roku rozpoczęto prace wstępne, a 13.06.1904 r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego Bu-

mi Rybnickiej. Miał służyć użytkownikom duchownym wiernych, jedynej wówczas rybnickiej parafii Matki Boskiej Bolesnej, która obejmowała, z grubsza biorąc, obecne dwa rybnickie dekanaty.

Kościół św. Antoniego w niedługiej swojej historii przeżył trzy wstrząsy, które go poważnie uszkodziły. Były to: eksplozja dynamitu na dworcu kolejowym w czerwcu 1921 r., działania wojenne od stycznia do marca 1945 roku i pożar w nocy 14. 10. 1959 r. Dzięki wielkiej ofiarności i pełnej poświęcenia pracy parafian i mieszkańców Rybnika, wielkich czcicieli św. Antoniego, świątynię przywrócono szybko do stanu używalności.

Wspominając tę krótką histo-

Gazeta Rybnicka



vany, wielkanocny „zajączek” zawsze wykorzystywały moment nieuwagi, mimo, że z dziecięcym zapalem rodzice podejmowali „szczególne środki ostrożności”.
W miarę upływu lat mały człowiek stawał się bardziej podejrzliwy, umiejętniej wiązał pewne fakty, nie wspominając o wnikliwych rewizjach domowych schowków, przeprowadzanych pod nieobecność

każdy rodzic ć powinien

rodziców. Zanim jednak do tego do-
zio przeżyłem wiele wspaniałych
chwil, było się przecież szczęśliwym
najbardziej jak tylko można sobie
wyobrazić. Wszystko to podsycał
pierwiastek owej niesamowitości, ta-
jemniczego misterium, w którym się
brało udział.

Z samą postacią św. Mikołaja by-
ły w wiadomym okresie czasu pew-
ne problemy: i tak w przedszkol-
nych obrządkach „świętego” wyparł
„Dziadek Mróz” o zupełnie odmiennym
rodowodzie. W telewizji, na-
bierającej dla młodego człowieka
powoli wagi autorytetu, Mikołaj po-
jawiał się dwukrotnie, zjawiając się
po raz drugi nie wiedzieć dlaczego
w terminie zarezerwowanym dla
„dzieciątka”, występującego również
pod pseudonimem „gwiazdora”.
Wszystko to sprawiało sporo zamie-
szania, ale wiara dziecka nie znała
wtedy jeszcze granic.

Dziś dopiero, patrząc z perspek-
tywy człowieka już ukształtowanego,
w pełni doceniam wytrwałość rodzi-
tów w przygotowaniu tych cudow-
nych mistyfikacji. Dopiero teraz
daję sobie sprawę jak wielki wpływ
na mój rozwój emocjonalny miały te
na pół jarmarczne przedstawienia.
Mistyczna otoczka rozwijała dziecię-
tą wrażliwość i fantazję. Oto oka-
zuje się, że na stawianie się człowie-
ta takim jakim będzie później w
dorosłym życiu wpływ mają niedo-
cenione, szybko unoszone fala co-
dzienności takie właśnie wydarzenia.
Mimo, że my dorośli wszystkie na-
sze „problemy” związane z szóstym
dnem grudnia rozwiązać możemy na
tę różny sposób, zadajmy o
to, by naszych małych „zrzędziol-
ków” nie ominęło spotkanie oko w
oko ze św. Mikołajem.

Ojciec refleksjonarz



Pasibrzuch alarmuje

W każdym mieście zachodniej Europy
wystarczy tylko dobrze się rozejrzeć, by
znaleźć miejsce, w którym można coś
zjeść w schludnych warunkach, za nie-
zbyt duże pieniądze. Nie wiem czy jest
to miarą naszego dystansu do tej części
świata, wiem natomiast, że w Rybniku
ciągle jeszcze planowanie zjedzenia cze-
goś, jak to się mówi, „na mieście” jest
mało rozsądne.

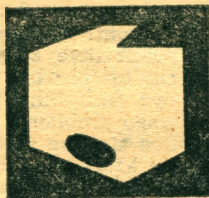
Sam zostałem ostatnio koniecznością
zmuszony do poruszania się szlakiem no-
ża i widelca. Niestety punkty usługowe
spod tego szylku nie grzeszą urozmaico-
nym menu i bogactwem potraw, nie mó-
wiąc już o walorach smakowych czy
względach estetycznych. Ktoś, kto ma na
tyle uodpornione podniebienie, by poly-
kać nieskończoną ilość zapiekaneek, z ma-
łą przypominać raczej leśną ściółkę
niż smażone pieczarki, zraszanych keczu-
pem rozcieńczonym w ramach oszczęd-
ności, ma jeszcze prawo bytu. Gdy do-
damy do tego hot-dogi, frytki i placki
ziemniaczane i jakieś firmowe wody dziw-
nej urody otrzymamy żelazny repertuar
tych kilku mini-barów z centrum miasta.

Gdybyśmy jednak zapragnęli czegoś
więcej, nasze wymagania okazały się zbyt
wysokie. Od pewnego czasu w Ryb-
niku nie funkcjonuje ani jeden bar mlecz-
ny, ostatni znikł ten z ulicy Sobieskiego.
Jedynie bary szybkiej obsługi to niezbyt
schludny, choć jest to może wrażenie sub-
iektywne, „Bar Expresso” znajdujący się
via-a-vis dworca PKP i ewentualnie „Bar
Kurczak” z ulicy 3-go Maja. Poza tym
nie ma nic. Restauracji nie biorę pod u-
wagę. Samo położenie dwóch tego typu
lokalu nie wydaje się najszybsze.

Warunki panujące w pomieszczeniach
małej gastronomii pozostawiają wiele do
życzenia. Dajmy na to wnetrze „Mini-Bar-
ru” na Placu Wolności przypomina bar-
dziej wnetrze wędzarnika niż pomieszcze-
nie, w którym można się oddawać roz-
koszom kulinarnym. Czyżby drzwi wej-
ściowe były jedynym otworem wentyla-
cyjnym. Co na to ekolodzy?

Nie ma centrum miasta miejsca, w któ-
rym zjeść by można najwzajemniejszą
pizzę, o hamburgerach już nie wspomnę.

Szkoda, że pod tym względem nic się
u nas nie zmieniło i zostaliśmy w tyle za
wieloma miastami, w których nie ma już
problemów z usługami tego typu. Pyta-
nie tylko, jak długo skazani będziemy na
meduzowate zapiekanki i czerstwe hot-
dogi? A może znajdzie się ktoś, kto za-
inwestuje w nasze nieco bardziej wy-
magające łakomstwo? Nie sądzę by miało
być to impreza deficytowa. (Wack)



Jeszcze o autonomii

Jakież było moje zdziwienie, gdy wzią-
łem do ręki numer poznańskiego tygodnika
„Wprost” i na okładce zobaczyłem drasty-
czny tytuł „Śląsk — autonomia albo śmierć”.
Przeglądając dalej pismo, natknąłem się na
„Deklarację Ideową Ruchu Autonomii Śląska” z siedzibą w
Rybniku. W początkach br. założenie swej organizacji było
dość głośną sprawą w naszym regionie, mieszkańcy wiązali z
nią określone nadzieje, ale temat ten zniknął równie szybko
jak się pojawił. Jedynie od czasu do czasu w lokalnym piś-
mie można było przeczytać ogłoszenia o spotkaniach na jakie
zaprosili założyciele ruchu, w którymś z okolicznych przysiół-
ków Rybnika. Teraz kwestia autonomii Śląska poprzez poczyt-
ny, wysokonakładowy tygodnik wypłynęła na szersze wody. Z
całą pewnością idee zawarte w programie organizacji są blis-
kie całemu szeregowi ludzi, którym przyszłość naszego regio-
nu nie jest obojętna. Czytając jednak ową deklarację natkną-

Śląsk — autonomia albo..

łem się na pewne niezupełnie jasne stwierdzenie. Otóż celem
ruchu, jak zapewniali jego twórcy, jest osiągnięcie w pierw-
szym etapie takiej autonomii jaką wytyczał tzw. „Statut Orga-
niczny Województwa Śląskiego”, który został przyjęty przez
Sejm RP 15.07.1920 r. i między innymi ustanawiał Sejm Ślą-
ski jako formalne niezależne ciało ustawodawcze. Ustawy Sej-
mu były podpisywane przez marszałka, a jedynie ustawa o
wewnętrznym ustroju województwa wymagała usankcjonowania
przez prezydenta.

Docelowym celem ruchu jest osiągnięcie pełnej autonomii.
W tym miejscu możemy zadać sobie pytania: czymże jest ta
„pełna autonomia”? Encyklopedyści jasno stwierdzają, że ma-
my do czynienia z jej pełnią, gdy ustanowione zostało dla pew-
nego terytorium ciało ustawodawcze, więc Województwo Śląs-
kie przynajmniej w pierwszym okresie działania Sejmu było
w pełni autonomiczne. Czy ruch dąży do tego samego? Jestem
pewien, że większość mieszkańców naszego regionu uważa, że
Śląsk powinien być zintegrowany z resztą Polski. Oczywiście,
muszą mu być przyznane należne prawa wynikające z poten-
cjału gospodarczego, trzeba skończyć z bezwzględną eksploa-
tacją tego regionu, nie dającą nic w zamian i do tego celu
wszyscy mieszkańcy Śląska powinni dążyć. (WyrDa)

Zwycięskie pienia »Gaudium et spes«

Zespół „Gaudium et spes” działający przy parafii św. Anto-
niego, w skład którego wchodzi przedstawiciele niemal całego
dekanatu, zajął ostatnio pierwsze miejsce na odbywającym się
w Gliwicach Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Religijnej „Can-
tate Deo”. Pospaly się również nagrody indywidualne dla
członków zespołu. I tak Ania Palenga otrzymała nagrodę za
wykonanie partii wokalne zaś Adam Chłapek za aranżację
jednej z piosenek. W obecnym składzie zespół występuje od
trzech lat, choć jego prawdziwa historia sięga roku 1981.

Na piękne brzmienie zespołu tak doceniane przez jurorów
składają się głosy następujących wokalistów (większość pio-
senek „Gaudium” wykonuje a capella): Romany Kuczy, Anny
Palęni, Urszuli Piętki, Marioli Zaik, Renaty i Jacka Kuchci-
ków, Adama Chłapka, Jacka Sobocińskiego i Ireneusza Wątro-
by. Opiekę duchową nad zespołem roztacza ks. Mirosław Ja-
niak. (wack)

Spóźnione, ale ważne

dorosłych „Oblicza” — artysta ma-
lacz MARIAN RAK. Zespół ten przy-
ożaj XXI Rybnickich Dni Litera-
tury urządził w Teatrze Ziemi Ryb-
nickiej, we wrześniu i październiku
bi bardzo interesującą wystawę ma-
larską. Wymienimy za katalogiem
wstawy plastyków-amatorów zebranych wokół zespołu „Oblicza”. Są
to Teresa Bożek, Jadwiga Demczuk-
Ironska, Paweł Dragon, Kazi-
mierz DREWNIK, Edward Dębowski,
Andrzej Dyrcz, Norbert Frai, Maria

Głowacka, Teodor Godziek, Tadeusz
Gryt, Barbara Hajdecka, Maksymi-
lian Hojka, Janina Kubik, Walenty-
na Klimkiewicz, Melania Kobryno-
wicz, Józef Kimsa, Eugeniusz Kre-
tek, Maria Krauze, Joanna Kolo-
dzieczyk, Maria Dorota Rak, Elż-
bieta Rozkwitalska, Krystyna Sku-
pień, Jacek Śliżewski, Kazimierz So-
sna, Magdalena Szoltysek, Konrad
Szczuka, Irena Wiktor, Anna Zim-
na.

Redakcja naszej gazety ze wzgle-
du na termin powrotu na rynek pra-
sowy, podaje teraz dopiero tę spóź-
nioną, ale jakże ważną wiadomość.

(Dług)

Nowy bank w Rybniku

W samo południe 27 listopada br.
zainaugurował swoją działalność w
Rybniku Oddział Banku Handlowo-
Kredytowego SA. Pierwszych kli-
entów bank przyjmuje od początku
grudnia. Placówka ta posiadająca
swoją centralę w Katowicach, pro-
wadzi także oddziały w Zielonej Gó-
rze, Wrocławiu, Szczecinie, a w tra-
kcie organizacji jest oddział w War-
sawie.

Przedmiotem działalności banku
jest gromadzenie środków pienięż-
nych, udzielanie kredytów i poży-
czek pieniężnych oraz prowadzenie
rozliczeń osób prywatnych i fizycz-
nych w szczególności w zakresie
wspierania rozwoju przedsiębiorczo-
ści gospodarczej we wszystkich sek-
torach własności. (r62)

Słoniowaty Klub



Wszyscy w domu mnie straszą, że w tym roku na świętego Mikołaja to dostanę..., ale różga. I że mi się to niby należy. A święty Mikołaj ponoć wie o wszystkich moich przewinieniach, bo mu to aniołki zapisują.

"Hmm? Ciekawe, które to aniołki? Nie, to niemożliwe żeby to zrobił mój Anioł Stróż. On by nie był takim skarżypytą. To musi być jakiś inny. A właściwie to co ja takiego złego zrobiłem? Te dwie czekolady to musiałem siostrze zjeść, bo byłem śmiertelnie głodny któregoś dnia po obiedzie. Zaś z bombonierką babci to było zupełnie inaczej. Nie mogłem beczynnie patrzeć jak ona się zyczajnie marnowała, leżąc od roku na szafce z bielizną w oczekiwaniu na „jakąś” okazję. Czasami zdarza się również, że nie zwróć mamie reszty pieniędzy ze sklepu, ale to tylko dlatego, że nie pamiętam, ile zapłaciłem na zakupach. No i właściwie niczego takiego złego nie zrobiłem! Chociaż faktycznie, niepo-

trzebnie tą czerwoną szminką namalowałem na piaszczu babci kaczoza Donald. Ale ja myślałem, że to jest stary piaszcz. I był stary, ale najbardziej przez babcię ulubiony. Ale to jeszcze nie jest przecież powód, żeby oberwać różgą.

Nie ma strachu! Jak sięgnę pamięcią, to w zeszłym roku również mnie wszyscy straszili, że dostanę w prezencie od świętego Mikołaja worek z popiołem, węglem, skorupkami z jajek i obierkami z ziemniaków. I figa, dostałem magnetofon. Chociaż w tym roku wszystko może się zdarzyć, a ta nieszcześna różga, przyszanę się szczerze, śni mi się po nocach. Na wszelki wypadek 6 grudnia pod spodnie założę dwie pary rajtuz, to będzie mniej bolało.

Święty Mikołaju módl się za nami grzecznymi, a wy Aniołki zapisujcie tylko naprawdę ciężkie przestępstwa.

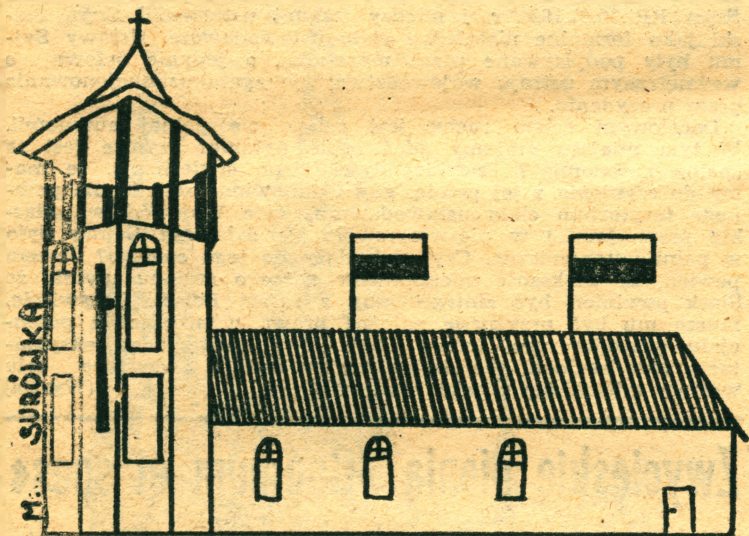
MAREK



Zagadka swego nie znacie

Maciek Surówka, uczeń klasy 6a w Szkole Podstawowej nr 9 w Rybniku narysował jeden z rybnickich kościołów. Który to kościół?

Odpowiedź: Kościół OO. Franciszkanów



Fatalachy z naszej szafy



Zabawa w modę

Glądając pokazy mody wielkich mistrzów w np. telewizyjnym programie „Blżej świata”, odnosimy wrażenie, że projektanci świetnie się bawią swoimi własnymi pomysłami. Jak to? My się tu poważnie głowimy co na siebie włożyć, a oni zamiast nas poważnie ubierać, urządzają sobie wygłupy? Ale ileż w tych „wygłupach” inwencji, fantazji i koloru. Odwrotnie proporcjonalnie do szczyzyny i sztampy na naszych ulicach. Może więc zabawa w modę uprawiana przez wielkich kreatorów ma na celu pobudzenie naszej wyobraźni? Niejeden zresztą pomysł, który z początku wydawał się absurdalny, o dziwo, przyjmował się w konfrontacji z ulicą. Słowa te można odnieść np. do przylegających do ciała ni to spodni ni to rajstop z elastiku lub dzianiny. Na pierwszy rzut oka wygląda to tak, jakby dziewczyna zapomniała włożyć spódnice. Mniej odważne wkładają do tego sweter lub kurtkę za biodra, odważniejsze ryzykują i zakładają puchatą kurtkę do pasa i... żywcem przypominają sylwetką gracza w baseball. Ale tak właśnie ma być. Niejedna dziewczyna powie może „...to nie wypada”. O nie, w modzie nie ma miejsca na takie słowa. W modzie powinniśmy kierować się tylko i wyłącznie kryteriami estetycznymi. Starszy pan w dzinsach i bawełnianej bluzie, starsza pani w szerokich spódnico-spodniach mogą wyglądać uroczo i taki widok nie powinien nas dziwić. Myślenie w kategoriach wypada — nie wypada jest bardzo prowincjonalne i oddala nas od tej wyszowanej Europy.

Wróżka



Żużlowy Serwis Informacyjny

Okazuje się, że z pierwszoligowych klubów, których delegacje obecne były na nieformalnym spotkaniu w Rybniku, tylko K. S. ROW Rybnik własnymi środkami utrzymuje swoje obiekty: stadion, boiska etc. W innych klubach ciężar ten biorą na siebie z reguły zakłady lub instytucje patronackie. Przypomnijmy: roczny koszt utrzymania obiektów klubowych w Rybniku wynosił ok. 1 mld złotych.

Od samego zainteresowanego otrzymaliśmy informację, że Dariuszowi Fliegertowi udało się jednak „liznąć” icespeedway'a czyli jazdy na lodzie. Rybnickanin raz jeszcze zamierza wybrać się do Bydgoszczy już własnym sprzętem, by w grudniu startować na lodzie.

Zawodnicy startują na tafli hokejowego lodowiska po dwóch. Małe szybkości, sporo niegroźnych upadków. Technika pokonywania żużlowych wirów jest taka, jak na torze żużlowym. Najważniejsze jest podobno umiejętne operowanie manetką gazu w momencie startu.

Polonia Bydgoszcz według wszelkich znaków na ziemi i niebie wystawi do nowego sezonu drugi zespół, który startować będzie w drugiej lidze.

W ostatni weekend listopada pojawili się w Rybniku Zdenek Tossar i Bohumil Brhel. Celem wizyty było podpisanie umowy z K.S. ROW na ich starty w barwach tego klubu. Cel osiągnięto pomimo początkowej różnicy zdań na temat warunków finansowych. Obydwie strony przystąpiły na kwotę 50 DM za jeden punkt w meczu ligowym, plus ewentualne koszty dodatkowe. Na pewno dwójka Czechów nie wystąpi we wszystkich 14 meczach. Ewentualna liczba startów uzależniona jest od tego, jakie zobowiązania wiążąć będą tych zawodników z ligą brytyjską, bowiem to właśnie Anglia jest kolejnym etapem ich podróży „za chlebem”. Gdyby podpisali kontrakty z klubami angielskimi, w grę wchodziłyby zależności terminarzowe obu lig.

Warto dodać, że Bohumil Brhel wystąpił w ubiegłym sezonie aż w 48 meczach ligi brytyjskiej, broniąc barw KINGS LYNN. Obydwaj Czechosłowacy to finaliści IMS.

(wack)

HUMOR



— Staszaleś ten brzek?
— Tak.
— To Staszek skreślił autem w prawo przecznice.
— Ale przecież tam nie ma żadnej przecznicy!
— Właśnie, stąd ten brzek.

— Tatusiu, co to jest bigamia?
— A co, będzie obiad?
— A co, będzie obiad?
— Nie, ale ubiorę się i pójdę z tobą!
— To szaleństwo szoku — to wielkie szaleństwo!

— Mam tego dosyć, mówi maż do żony. Wracam głodny po całym dniu pracy i nie ma niadu dla mnie obiadu. Ide do restauracji!

— Kochanie nie denerwuj się, poczekaj pięć minut!

Młody człowiek do przuszłej żony: — Niestety moja droga, małżeństwo nie jest tylko jednym wielkim pasmem rozkoszy. Gdy się pobierzemy, to będziesz musiała gotować obiady...

— Oczywiście kochanie, ale ty te obiady będziesz musiał jeść.

HOROSKOP sentymentalny



Posiłkując się książką Leszka Szumana „W kręgu znaków zodiaku” radzimy:

„KTO Z KIM NA ŚLUBNY KOBIERZEC”

Kontynuujemy przegląd potencjalnych partnerek

STRZELEC

22 listopada — 20 grudnia

Typy bojowe, ruchliwe, sportowe (taniec?). Aktywność, optymizm, brak kompleksów. Często religijność. Uczciwi i życzliwi przyjaciół. Niezmordowana energia, wolni i niezależni. Można ich przekonać, lecz nigdy zawojują. Podejście do życia idealistyczne. Niezachwiana wiara w siebie, otwartość. Typy nie zawsze rozsądne, lecz kieruje nimi szczerość uczuć. Swoisty wdzięk pań — Strzelców i prostolinijność są zadziwiające.

Co grozi Strzelcowi? Szukając wymarzonego ideału, często przebiegają zbyt długo, po czym tuż przed „zamknięciem bramy” biorą to, co się nawinie.

PAN STRZELEC I PANNA BARAN

Zdaniem większości astrologów związek Strzelca z panną Baran tworzy małżeństwo szczęśliwe. Wzajemne uzupełnianie seksualne bywa harmonijne. Oba znaki są przedsięwzięwcze, dynamiczne i mają w sobie dużo radości życia. Mniej korzystna cecha to chyba pewna niechęć do skrupulatnego liczenia się z pieniędzmi. Oboje mają podobne upodobania, jak: sport, podróże i wesołe, miłe towarzystwo.

PAN STRZELEC I PANNA BYK

Tę dwa znaki mają ze sobą niewiele wspólnego. Zaborczość i pewna arbitralność pani Byk łatwo wyprowadza z równowagi pana Strzelca, przesadnie wrażliwego na wszelkiego rodzaju skrepowania. Strzelec stawia na pierwszym miejscu problemy zawodowe. Upór obojga bywa powodem nieporozumień, choć dystans między partnerami występują dopiero w latach późniejszych.

PAN STRZELEC I PANNA BLIŹNIAK

Strzelec i Bliźniaczka to związek wspaniały, lecz nie zawsze trwały. Oboje to duchy niespokojne. Mają oni liczne wspólne upodobania i hobby: sport, ruch, wesołe towarzystwo. Łatwo u nich o sprzeczki, chociaż odbywać się one będą na poziomie kulturalnym.

PAN STRZELEC I PANNA RAK

Trudno się obojgu dostosować do usposobienia partnerki. On impulsywny, niespokojny, wojowniczy. Ona trochę przeczułona, emocjonalnie zbyt wrażliwa. Dla pani Rak Strzelec nie jest właściwym partnerem. Macierzyńskie tendencje, jakie okazuje ona w stosunku do swych najbliższych na Strzelca wpływają co prawda dodatnio, lecz do szczęścia małżeńskiego, które by było trwałe, brak obojgu pewnych cech.



NASZE TYPY

„KORCZAK”

Miejmy nadzieję, że trafi w końcu na nasze okoliczne ekrany najnowszy film Andrzeja Wajdy „Korczak”. Głośny już w świecie, reklamowany tam jako „wielki film” jest kolejnym sukcesem naszego najlepszego reżysera.

Z nazwiskiem Korczaka wielu z nas spotkało się już we wczesnym dzieciństwie, bo które z dzieci nie czytało uroczej bajki jego autorstwa „Król Maciuś I”. Na marginesie: ostatnio pokazało się w księgarniach i u ulicznych

bukinistów nowe, piękne wydanie tej książki.

Dopiero w późniejszym wieku dowiedzieliśmy się, że stary, dobry doktor był również męczennikiem, decydującym się zginąć wraz ze swoimi wychowanekami z żydowskiej ochronki w hitlerowskim obozie zagłady Pięknym, wstrząsający do głębi film z rewelacyjną prawdziwą aż do bólu rolą Wojciecha Pszoniaka. Ten film trzeba obejrzeć koniecznie!

KSIAZKA

Książka, którą każdy powinien zachować — tak brzmi napis na okładce albumu zatytułowanego „Jan Paweł II — z ziemi polskiej do włoskiej i pierwszy rok pontyfikatu”. Została ona wydana we Francji przez polonijne wydawnictwo „Narodowca”. Album dedykowany jest wszystkim

Polakom na świecie z okazji 70-lecia istnienia „Narodowca”. Pierwsza część — życiorys papieża — opracowana została na podstawie książki „Jean-Paul II De la Pologne natale an Vatican” wydana w języku francuskim przez firmę „Sipa Press”, z którą współpracowali m. in. Jerzy Turowicz Andrzej Paluchowski i Wojciech Łaski. Druga część jest omówieniem pierwszego roku pontyfikatu Jana Pawła II, dokonana przez dyrektora „Narodowca” Michała A. Kwiatkowskiego „Galopująca” historia sprawiła, że komentarz w książce nie zawsze już odpowiada realiom, nie natomiast nie straciły ze swej aktualności interesujące i nierzadko unikatowe fotografie.

Album jest do nabycia na osiedlu „Nowiny” w prywatnej księgarni przy ulicy Budowlanych... (róż)



Bery i bojki śląskie

Widzicie Bery, przetrzymaliście chorobsko wieszając, niebezpieczeństwo minęło.

— O jeszcze, jeszcze nie minęło mój synu, dochtór pedziot, iż jeszcze roz do mnie przyjdzie.

— Człowieku, przecież tam ino pozwolił kurzyć przez dzieć cztercy cygarety, a tu widza, że przez pół godziny wykurzyli sześć.

— Ja dyć prowad, panie doktorze, ale dwie cygarety to mi kozoł kurzyć jeich kolega.

— Panie dochtór, bydom tacy dobrzy i doradzom co robić, aby mój stary tyła we śpiku nie godoł.

— Jo tam powiem, pani Kłycino, niech mu dajom bez dzieć dojść do słowa, to nie bydzie godoł, jak śpi.

Kokot staje przed sądem jako świadek i podaje sędziom dane oświadczenia swojej osoby. Wywiązuje się następujący dialog:

— Czy świadek jest żonaty?
— Tak Wysoki Sądzie, żyniety.

— Z kim?
— Z kobitą Wysoki Sądzie.

— Niech świadek nie gada głupstw! Przecież nie możecie być żonaci z mężczyzną!

— Można, Wysoki Sądzie. Moma siostra, kiero se wzięła mężczyznę.

POZIOMO:

2 — boski szczyt, 6 — jeśli ma być dobra, musi trzy razy pływać w wodzie, w maśle i w winie, 8 — Dowejki z Domeyką zmienił się w dozogonną przyjaźń, 9 — miejscowość w pobliżu Oświęcimia z kopalnią węgla kamiennego, 10 — rzeka z piosenki żołnierskiej, 12 — ischias, 14 — z rozumem rzadko się zgadza, 15 — na głowie zakonnic 17 — skorupa mięczaka, 20 — pierwiastek chemiczny, 22 — konieczny we włoskiej sałatce, 23 — przepalanka, 24 — owocowy lub warzywny, 26 — duma, zadowolenie ze zwycięstwa, 28 — jednostka podziału administracyjnego w Belgii i Francji, 29 — z Torunia, ale nie piernik, 30 — Cyganka, 32 — król burz i wiatrów, 34 — porozumienie się z duchami zmarłych za pomocą mediów,

35 — na aktach w archiwum, 36 — gdy jest coś bez niego, to po prostu głupio, 37 — osiołkowi dano w żłobie.

PIONOWO:

1 — cło rogatkowe, 2 — ma piątego asa w rękawie, 3 — dziadzia ogłoszenie, 4 — zjadany nie tylko w tłusty czwartek, 5 — nie rusz Andziu tego kwiatka, 7 — ropucha, 8 — głupi się do niego śmieje, 11 — ten znany kompozytor zginął zasypany lawiną, 13 — wtrącanie się w cudze sprawy, 15 — dobry nie tyje, 16 — ferment, 18 — siedziba śpiewanych dramatów, 19 — lasso, 20 — niejaki, 21 — na bezrybiu i on ryba, 25 — gliniany instrument muzyczny, 27 — z popiołów się odradza, 28 — znajdziesz w hotelu „Mariot” w Warszawie, 30 — silny, dobrze mieć go w ręku, 31 — pochodzący z Polski pisarz żydowski (1880—1957), 32 — znane uzdrowisko w RFN, 33 — otyły sznurek.

HERA

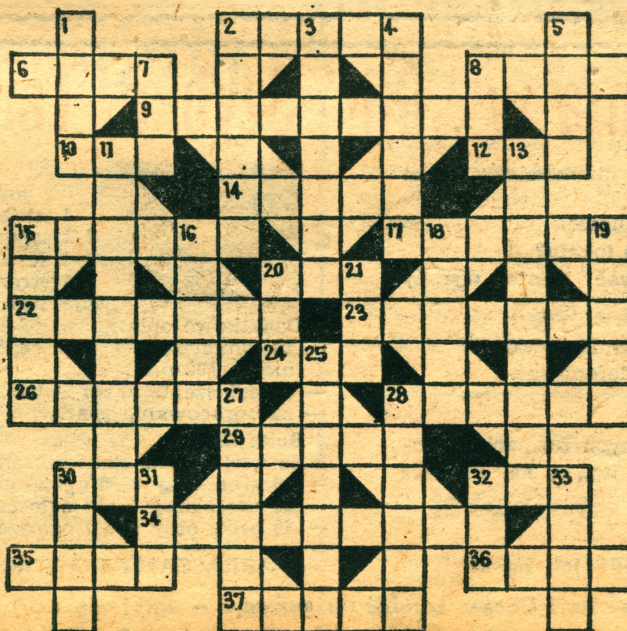
Rozwiązanie krzyżówki z nr 15

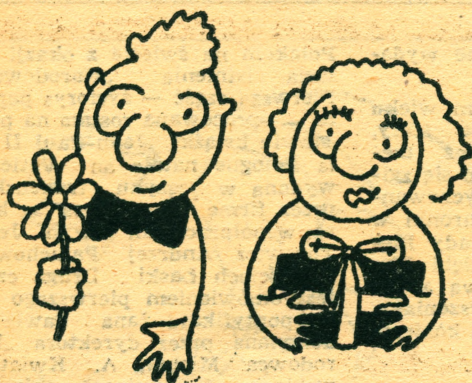
POZIOMO: 1) gapie, 6) plebs, 9) tupań, 10) Idaho, 11) Julia, 12) Latynos, 13) zjawa, 15) Ypres, 17) Lasek, 20) opinia, 22) wulkan, 24) Troja, 25) sztaba, 26) Serbia, 27) różgi, 28) Franek, 29) cenzor, 31) ankra, 34) lokal, 37) sanki, 39) owczarz, 40) Irena, 41) twarz, 42) rosada, 43) Iskra, 44) Brama.

PIONOWO: 1) Gnieszno, 2) plaża, 3) etola, 4) apatia, 5) Ananke, 6) pejsy, 7) ekler, 8) skansen, 14) winiarnia, 16) pelerynka, 17) latarka, 18) skoczek, 19) kwasica, 21) pazur, 23) awizo, 28) Fellini, 30) rzeczka, 32) nacisk, 33) Riazan, 35) klerk, 36) Lora, 37) sztab, 38) Niasa.

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki nr 14 wylosowali państwo Halina i Lech Szczepkowsy, ul. Findera 31c/36 Rybnik.

Krzyżówka nr 17





Państwu
Krystynie i Janowi

KISIELOM

z osiedla „Nowiny”
z okazji „Srebrnych
Godów” najlepsze życzenia składają znajomi z Chwałowic

Mikołajowy

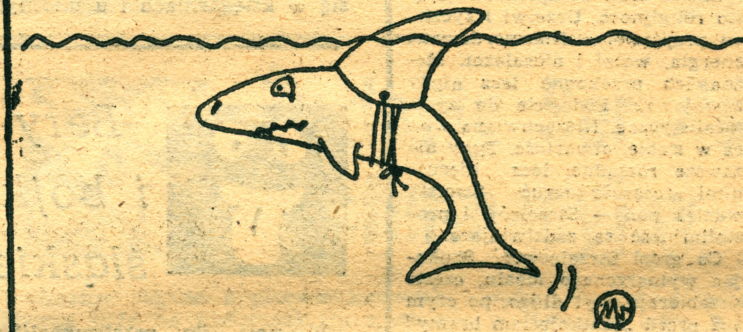
konkurs!



Kto najładniej pokoloruje obrazek z dzisiejszego Stoniowatego Klubu — otrzyma nagrodę. Czekamy na wasze obrazy. Wygra ten, który będzie miał najlepiej dobrane kolory i precyzyjnie zarysowane wszystkie elementy. Do konkursu będą dopuszczane tylko obrazy pokolorowane kredkami (nie uznajemy mazaków, kolorowych długopisów, itp.).



rys. Maciek Maćkowiak



rys. Maciek Maćkowiak



Dużo, dużo zdrowia, szczęścia i pomyślności z okazji dopiero co minionego Dnia Urodzin pani

Jolancie Bubuli

życzy Marysia z rodziną oraz koleżanki z poprzedniego miejsca pracy

W szpitalu na ulicy Żorskiej w Rybniku urodzili się w niedzielę, dnia 25 listopada 1990 roku, trzy dziewczynki i dwóch chłopców. Szczęśliwymi rodzicami dziewczynek są Renata i Dariusz Kazimierczakowie (godz. 1.00), Beata i Jacek Piotrowscy (godz. 10.00), a także Państwo Wanda i Stanisław Szczer-

bowie (godz. 20.10). Podobnie jak w poprzednią niedzielę urodziło się mniej chłopców, bo tylko dwóch, których rodzicami są: Krystyna i Jarosław Godlewscy (godz. 3.00) oraz Gabriela i Andrzej Tkoczowie (godz. 13.40). Wraz z rodzinami nowonarodzonych, cieszy się również Gazeta Rybnicka.

Nowość! Ogłoszenia towarzyskie

Chcesz komuś złożyć życzenia lub powiadomić o ważnej rocznicy, chcesz dać ogłoszenie towarzyskie o dowolnej treści — umożliwi Ci to Gazeta Rybnicka. Zapraszamy!

Ogłoszenie takie niezależnie od ilości słów kosztuje tylko 20.000 złotych. Zapraszamy do redakcji osobiście lub proponujemy wysłanie pieniędzy zwykłym przekazem pocztowym, na odwrócie którego należy wypisać tekst ogłoszenia.

Reklama i ogłoszenia w „GR” Szybko, Tanio, Skutecznie!

- Chcesz, aby jakaś wiadomość dotarła do mieszkańców ziemi rybnickiej?
- Masz ochotę korzystnie coś sprzedać czy kupić?
- Zapraszasz klientów do swojego sklepu lub lokalu?
- Nie wiesz, jak skutecznie zareklamować swoje wyroby i usługi?

NIC PROSTSZEGO! Skorzystaj z „Gazety Rybnickiej”!

Wystarczy do nas przyjść bądź zatelefonować.

My załatwimy resztę!

Zamieszczamy ogłoszenia i reklamę w różnych formach dziennikarskich, np.: zdjęcia, grafika, wywiad itp., a na zlecenie organizujemy całe kampanie reklamowe.

Punkty przyjmowania ogłoszeń:

- Rybnik — redakcja „GR”, ul. Kościuszki 54, tel. 288-25

Zapraszamy młodzież do współpracy kolporterskiej! Chcesz zarobić na wakacje — zgłoś się do naszej redakcji. Za każdy sprzedany egzemplarz „Gazety Rybnickiej” kolporter otrzymuje 150 zł. Czekamy!

Konkurencyjne ceny:

1 cm ²	—	2000,— zł
1 słowo	—	1500,— zł
1/4 strony	—	300.000,— zł
1/2 strony	—	550.000,— zł
3/4 strony	—	800.000,— zł
cała strona	—	1.000.000,— zł

Dodatkowe opłaty:

- za umieszczenie ogłoszenia na pierwszej lub ostatniej stronie — 100 proc.
- za ogłoszenie ekspresowe — 50 proc.
- za opracowanie graficzne — 10 proc.

Bonifikaty:

- Za wielokrotne zamieszczanie tych samych ogłoszeń:
- 10 proc. przy 2—5 ogłoszeniach tej samej treści
- 20 proc. przy 5—10 ogłoszeniach tej samej treści
- 30 proc. przy ilości ogłoszeń większej niż 10.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

Nasz adres: Rybnik ul. Kościuszki 54, p. 16, tel. 288-25.